

JULJUSZ LEWSZTAJN

Nasza siła — to zwarta organizacja*)

W moim zesłorocznym sprawozdaniu zmuszony byłem podkreślić, że na najbliższą przyszłość wskazana jest **największa ostrożność w kalkulacji i zawieraniu transakcji**, gdyż czasy nie sprzyjają optymistycznym horoskopom. Życie potwierdziło, niestety, moje przewidywania, przeżywane przez nas czasy są wyjątkowe.

Analiza stosunków gospodarczych w roku sprawozdawczym, zarówno jak i w chwili obecnej wykazuje, że w stosunkach tych nie zawsze odgrywa decydującą rolę moment ekonomiczny, lecz że często **dominują momenty polityczne i pozagospodarcze**. Mam na myśli politykę eksterminacyjną **pewnego odłamu kupiectwa chrześcijańskiego**, która swój punkt kulminacyjny osiągnęła w zorganizowanym w r. ub. Kongresie Kupiectwa Chrześcijańskiego. Kongres ten uchwalił pewne wytyczne, zmierzające do powstawania nowych placówek gospodarczych nie jako wyraz rozwoju gospodarczego Państwa, lecz jako **przejście w ręce chrześcijańskiego kupiectwa placówek, stworzonych wysiłkiem i pracą kupca i przemysłowca żyda**. Hasła te, dezorganizowały rynek wewnętrzny i wprowadziły zupełny **chaos w stosunkach handlowych**.

Akcji tej, zmierzającej do **unicestwienia placówek żydowskich**, przeciwstawiło się kupiectwo żydowskie godnie przez swoje związki i stowarzyszenia gospodarcze, zjednoczone w Radzie Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego w Polsce. Rada Naczelna, w odpowiedzi na hasła Kongresu, wydała głęboko przemyślaną i gospodarczym myśleniem uzasadnioną broszurę pod tytułem: „Hasła Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w świetle rzeczywistości gospodarczej”, która winna była odprężyć sytuację wśród zdrowo myślącego polityka i ekonomisty. Broszura ta oczyściła też poniekąd zgęszczoną atmosferę i mimo niesprzyjających warunków codziennego życia sądzić należy, że jednak społeczeństwo nasze przejrzy i że w niedalekiej przyszłości wspominać będziemy o tych sprawach, jako o koszmarnym śnie, który — zda się — nie mógł być rzeczywistością.

Obecny stan rzeczy napawa troską o **najbliższą przyszłość warsztatów pracy**, stworzonych długoletnim wysiłkiem, nakładem kapitałów i twórczej pracy. Obecny stan rzeczy nasuwa głębokie refleksje przedstawicielom żydowskiego kupiectwa i szermierzom

o jego dobro i rozkwit. Napawać on nas musi tym głębszą obawą, że **brak jest konsolidacji w kupiectwie**, brak zrozumienia, że tylko wspólnym wysiłkiem możemy wydobyć się z matni i przebić drogę wśród gąszczu otaczających nas, niestety, w chwili obecnej ciemnych mocy. Obserwujemy przy tym dziwny objaw. Kupiectwo żydowskie, które ożywione jest duchem najwyższej lojalności wobec Państwa, które rozumie, że idea twórcza, rzucona przez jednostkę, poparta być musi **czynem ogółu**, przyjmuje lojalnie udział we wszystkich poczynaniach o charakterze społecznym i gospodarczym, aktywnie współpracuje na wszystkich placówkach, poświęconych sprawom ogółu. Tym dziwniejszym się wydaje, że jeśli chodzi o **obronę własnego warsztatu pracy** na skromniejszym odcinku, o obronę, która jest możliwa jedynie przy wspólnym wysiłku organizacyjnym, kupiectwo nasze wykazuje **dziwną bierność i apatię**. W czasie, kiedy widzimy wśród innych narodów najwyższy wysiłek w kierunku skondolidowania i organizowania się, kupiectwo nasze nie bierze w tym udziału, lecz z podziwu godnym uporem stoi, jakby na uboczu. Ma się wrażenie, że kupiectwo żydowskie, które tylekroć wykazało zrozumienie dla spraw ogólnych, lecz niestety zawsze w **momencie ostatecznego zaprężenia sytuacji**, nie rozumie, że każda obrona i każde posunięcie organizacyjne przygotowane być musi zgóry, że nie wystarczy chwilowy zryw, lecz że umysły muszą być przeorane, że należy **stale i wicznie wychowywać i uczyć się** — uczyć. Te cele i zadania wzięto na siebie nasze Stowarzyszenie w chwili ukonstytuowania się. Dwunastoletnia praca na niwie gospodarczej wykazała, że **należy zawsze być w „pogotowiu“**, że przewyciężenie jednego problemu nie oznacza jeszcze uutorowania drogi dla rozwoju handlu, gdyż natychmiast piętrzą się przed nami inne trudności, które należy uprzedzić lub przewyciężyć. A mimo tych chmur, które ciężkim ołowiem wiszą nad nami, nie widzę wszędzie i we wszystkich sekcjach odpowiedniego zrozumienia dla wspólnej sprawy.

Na tle tej apatii tym swietlejszym punktem staje się praca jednostek, które czas swój i pracę oddają wspólnym interesom gospodarczym i często wbrew woli swych kolegów branżowych stają do **wyścigu o lepsze jutro pracy kupieckiej**.

I tu z całym naciskiem raz jeszcze przypomnieć należy, że **nie konkurent jest naszym nieprzyjacielem**, lecz jeżeli o wrogim stosunku w ogóle mówić można, to jest nim **stosunek dostawcy i odbiorcy do hurtu**.

*) Przemówienie wygłoszone na dorocznym walnym zebraniu członków Stow. Kupców m. Łodzi w dniu 18. V. 1938.

Dostawcy nasi, przemysł, nie odczuwają jeszcze całej grozy postępującego spadku konsumpcji, gdyż hurtownik lojalnie wywiązuje się z przyjętych na siebie zobowiązań, dusząc się często z nadmiaru posiadanego towaru, którego sprzedać nie jest w stanie. I znów zaczyna się w hurcie wyścig „wypychania” towaru za każdą cenę, bodaj ze stratą, byle podolać zadaniu. A zadanie to nie jest łatwe, jeśli się zważy, że i odbiorca prowincjonalny lekceważy swe zobowiązania, bo wie, że może sobie na to pozwolić wobec poszczególnych hurtowników, idących luzem. Jeśli więc kupiectwo nie będzie w stanie otrząsnąć się z letargu, jeśli nie wyciągnie nauki z przestroż, których przy każdej sposobności starałem się udzielić, to mogę tylko w najciemniejszych barwach rysować przyszłość, ze wszech miar zagrożoną. Wypychanie bowiem towaru za wszelką cenę, siłą rzeczy, odbić się musi na wydłużeniu kredytów wekslowych; odbiorca prowincjonalny otrzyma od hurtu dwusezonowy kredyt. Nie mam chyba potrzeby tłumaczyć, jak groźne w swoich konsekwencjach może być takie angażowanie się u prowincjonalnego odbiorcy.

Z drugiej strony, nadmiar posiadanego na składzie towaru stanowi nie mniej groźne niebezpieczeństwo dla hurtu. Sezon letni wpłynąć może na zmniejszenie się składów jedynie do połowy czerwca. W okresie tym wielki przemysł bawełniany niewątpliwie obniży ceny na wyroby letnie, a więc hurt poniesie znowu niepowetowane straty. Perspektywy na najbliższą przyszłość nie są za tym w hurcie bawełnianym różowe, bo stoimy z jednej strony z nadmiarem towaru letniego na składzie, obawiamy się redukcji cen, a jednocześnie wkraczamy w okres zawierania kontraktów na sezon zimowy. W najbliższym więc czasie będziemy się musieli wspólnie zastanowić nad wytworzoną sytuacją. W związku z tym Stowarzyszenie poprosi o podanie do wiadomości stanu posiadania zeszłorocznych zapasów zimowego towaru na składzie, a sprawy tej nie należy lekceważyć. Zamrożenie kapitałów przez nadmierne składy, dekapitalizacja przez nadmierne straty przy wyprzedazy ramszów, które stały się „ramszami” przez nieogłędną politykę zakupu i sprzedaży, brak kredytów — oto elementy, przed którymi winniśmy się bronić własnymi siłami. A przykładów, jakie rezultaty osiąga zorganizowane wystąpienie — mnożyć można bez liku. Niedawno dopiero odnieśliśmy sukces w akcji przeciwko próbie podrożenia opłat ekspedycyjno-celnych. Niedawno też zorganizowana została wspólna akcja stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych w sprawie zmiany systemu rozdrobienia szmat. I jako trzeci przykład, który jednakże obfitował w zgrzyty, wspomnę akcję przeciwko zakusom gdańskich odbiorców, którzy chcieli nam narzucić własnych przedstawicieli. Zgrzytem w tej akcji było, iż poszczególni hurtownicy starali się uchylić od wspólnej akcji, zapominając, że w akcji, zakrojonej na szeroką skalę w obronie honoru własnego nie wolno myśleć o doraźnym kilkusetzłotowym zysku, nie wolno myśleć kategoriami małego kramiku, lecz, w skali państwowej mieć pogląd na sprawę.

Akcją w skali państwowej jest sprawa pomocy zimowej bezrobotnym oraz akcja na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Wiem, że kupiectwo nasze w całości spełniło swój obowiązek wobec głodujących. Tym nie mniej wzywam do bezwzględnej absolut-

nego wykonania swego obowiązku przez uiszczenie odpowiedniej należności na rzecz pomocy zimowej oraz do rozpowszechniania wśród kupiectwa hasła, że w tym dziele nie powinno zabraknąć nikogo.

Nie mniejszą opieką winniśmy otoczyć zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej. Wiemy wszyscy, jak wielką opieką sfery miarodajne otaczają sprawę obronności państwa. Odpowiednimi darami na Fundusz Obrony Narodowej zadokumentujemy tym silniejsze zbratanie się z armią i ze swej strony wniesiemy cegiełkę do gigantycznego dzieła obrony granic kraju nie tylko w czasie wojny, lecz już w czasie przygotowania obrony. Mam też niepłonną nadzieję, że całe kupiectwo, na czele zaś zorganizowane kupiectwo, wypełni bez reszty ten swój najelementarniejszy obowiązek w myśl zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Jeśli poruszam sprawę obywatelskiego stanowiska kupca, to nie mogę pominąć milczeniem sprawy budowy własnego gmachu naszego stowarzyszenia.

Ogólne zebranie uchwaliło w roku 1936 nabycie własnej nieruchomości wzgl. placu, na którym stanąć ma widoczny symbol żydowskiego kupiectwa w Łodzi. Polecenie to zostało przez Zarząd wykonane i na zeszłorocznym walnym zgromadzeniu zakomunikowaliśmy o nabyciu placu przy ul. Sienkiewicza 26a. Obecnie należy zrealizować trzeci etap — postawienie surowego budynku pod dach, aby w następnym roku wykończyć od wewnątrz własną siedzibę kupiectwa. Sprawa postawienia surowego budynku napotyka na trudności z powodu nieobywatelskiego stanowiska niektórych z naszych członków. Szereg członków — czy to Zarządu Stowarzyszenia, czy Sekcji — poświęca swój czas, aby zebrać odpowiednie środki materialne. Nie mam chyba potrzeby wyjaśnić, co gmach taki — własna siedziba żydowskiego kupiectwa — oznaczać winien dla nas; gmach ten ma być nie tylko

widocznym symbolem tężyzny kupiectwa i jego twórczej energii,

dokonanej dla dobra kraju i dla rozwoju kultury, lecz ma również jednoczyć kupiectwo w jego kulturalnych dążeniach. Sądzić by za tym należało, że niezbędne na ten cel fundusze znajdują się w ciągu krótkiego czasu. Nie wątpię też, że członkowie nasi doceniają w całości potrzebę posiadania własnej siedziby i tylko przez apatię nie dokonali tego dotychczas. Pamiętać trzeba, że poważne wpłaty udziesięciokrotnią się, jeśli wręczone zostaną natychmiast, a przy tym chętnie i z wiarą, że przyczyniają się do tworzenia wspólnego wielkiego dzieła.

Przechodząc do spraw aktualnych stwierdzam, że agendy naszego Stowarzyszenia rozrastają się z dnia na dzień. W roku sprawozdawczym dał się zauważyć w poszczególnych — niestety nie wszystkich — sekcjach wzrost zainteresowania. Sekcje te dokonały szmat pracy. Powołane zostały do życia nowe sekcje: hurtowników branży wełnianej, która zjednoczyła się dla obrony przed nieuczciwą konkurencją oraz ekonomiczną, której głównym celem i zadaniem jest przysposobienie młodych kupców do działalności społeczno-gospodarczej.

Na marginesie pracy sekcyjnej chciałbym zwrócić uwagę Panów, że sekcje winny postarać się o to,

aby firmy, które dotychczas nie zgłosiły akcesu do Stowarzyszenia w jaknajkrótszym czasie przystąpiły do organizacji. Wzmocni się przez to dyscyplina wśród kupiectwa i łatwiej postępować będzie praca, jeśli obejmie ona **szerszy krąg zainteresowanych**.

Wydział prawny Stowarzyszenia opiniował szereg spraw natury podatkowej, a przede wszystkim zainicjował zjazd kierowników i radców prawnych organizacji kupieckich, który odbył się w naszym lokalu w dniu 9 stycznia r. b. dla ujednoczenia stanowiska sfer gospodarczych w sprawie projektowanej **małej reformy podatkowej**.

Zjazd ten spełnił całkowicie swoje zadanie, gdyż wiele postulatów, a przede wszystkim postulat nieobciążenia przedstawicieli handlowych podatkiem obrotowym od pełnego obrotu, zostało przyjętych przez sfery miarodajne do zatwierdzającej wiadomości. Dowodzi to raz jeszcze, że **skoordynowana praca zbiorowości** jest w stanie swym ciężarem gatunkowym wywrzeć odpowiedni wpływ na tok prac gospodarczych i nauka ta winna przyświecać tym wszystkim, którzy z trudem dają się nakłonić do wspólnie podjętej akcji.

Wydział ochrony kredytu załatwiał szereg spraw poszczególnych członków, przy czym udało się zażegnać sprawy sądowe, które były już nieuknione, oraz **zaoszczędzić strat wierzycielom**. Ponadto WOK interweniował w zbiorowej akcji wierzycieli przeciwko prowincjonalnym odbiorcom. Wydział ochrony kredytu należy jeszcze rozbudować, aby sprostał on swoim zadaniom w chwili napływu większej ilości skarg.

Sąd Polubowny załatwił szereg spraw na platformie kupieckiego rozumowania i będzie w dalszym ciągu poważnym czynnikiem naszej działalności.

Wydział Importowy rozwijał się w dalszym ciągu w okresie sprawozdawczym. Zarówno w Komitecie Przywozowym Rady Handlu Zagranicznego, jak i w Regionalnym Komitecie Przywozowym posiadamy swego przedstawiciela i mogliśmy **bronąć praw importerów**. Obrona ta była w roku sprawozdawczym szczególnie utrudniona, w związku ze zmniejszeniem kontyngentów. Wychodziliśmy jednakże z założenia, że posiadanie surowców jest dla Polski szczególnie ważne z punktu widzenia obron-

ności kraju i w tym rozumieniu dążyliśmy do pogłębienia stosunków handlowych z krajami dostawczymi i do pielęgnowania stosunków między kontrahentami zagranicznymi, a naszymi importerami. W dziedzinie importu surowców udało się nam to też w zupełności.

Jeśli wspominać o potrzebie **rozbudowy stosunków handlowych w dziedzinie importu surowców** wszelkiego rodzaju, to nie chciałbym przejść do porządku dziennego, nad tak ważną również z punktu widzenia obronności kraju dziedziną, jaką jest **eksport**. Nasze kupiectwo jeszcze zbyt mało poświęca uwagi tej dziedzinie handlu. A powiązanie importu z eksportem jest koniecznością, wypływającą z: zwiększenia dewiz, potrzebnych dla importu, zwiększeniem pojemności rynku pracy, a przede wszystkim z zapoznaniem świata z wyrobami polskimi, a przez to zwiększenia znaczenia Polski mocarstwowej w świecie. Eksport ten winien być skierowany do krajów, w których praca ta jest pionierską. A więc eksport ten otwiera szerokie pole dla twórczej inicjatywy, którą kupiectwo nasze dotąd się szczyciło. Należy więc z większą, jak dotąd, energią, przezwyciężyć trudności piętrzące się na drodze rozwoju eksportu, a wyniki nie dadzą długo na siebie czekać i potwierdzą, że praca kupca związana jest nie tylko z materialną stroną istnienia. I w tej dziedzinie Stowarzyszenie nasze gotowe jest służyć członkom naszym zarówno radą, jak i czynem i poprzeć indywidualne poczynania.

Chciałbym w końcu skorzystać z okazji i z tego miejsca podziękować tym z pośród naszych członków, którzy w ubiegłej kadencji bezinteresownie i z zaparciem się siebie pełnili **szczytne funkcje sędziów handlowych radców Izby Przemysłowo-Handlowej, zastępowali nas w Komisjach Odwoławczych przy Izbie Skarbowej**, względnie byli delegowani, jako rzeczoznawcy i w tym charakterze brali udział w całym szeregu konferencji i prac o charakterze gospodarczym. Podziękowanie należy się i tym z pośród członków, którzy na nasz apel chętnie szli z pomocą nie na skutek piastowanego mandatu, lecz przez wzgląd na tradycję swoją i na przeszłość szukających pomocy. Praca ta niech będzie **bodźcem dla młodego pokolenia kupców**, zgrupowanych w nowo-ukształtowanej sekcji ekonomicznej.

Nauka przeszłości

Wydana niedawno przez Warszawskie Towarzystwo Naukowe książka dr. J. H. Wildera p. t. „Traktat handlowy polsko-pruski z r. 1775. Gospodarcze znaczenie utraty dostępu do morza” *) daje przekrój sytuacji ekonomicznej Polski między I i II rozbiorem, a więc w okresie, gdy Pomorzem władali Prusacy.

P. Wilder omawia naszą sytuację gospodarczą po I. rozbiórce.

Przedstawia tam sposób narzucenia przez Berlin, chronicznie zresztą później łamanego, traktatu handlowego, uzależniającego życie ekonomiczne Rzeczypospolitej całkowicie od Prus.

Szczegółowo omówione zostały rokowania zarówno przed-jak i po-traktatowe, wykazujące nie tylko bezwzględność, ale i bezczelny cynizm dyplomacji berliń-

skiej, korzystającej z tego, że była ona całkowitym panem sytuacji wskutek opanowania naszego dostępu do morza (w aneksach przytacza teksty not).

Dalej przedstawione zostały metody opanowywania całego polskiego rynku wewnętrznego, zalanie kraju pruską tandetą (w wielu wypadkach eksportowaną do Rzplitej w opakowaniu np. angielskim), którą nieraz zpowodu wysokiej ceny i złego gatunku nie mogła znaleźć zbytu w Prusach.

Sytuacja ta doprowadziła w ciągu 20 lat do takiego zubożenia i wyczerpania Rzeczypospolitej, z której zachodni sąsiad wyssał wszystkie soki żywotne, że Państwo nie było w stanie oprzeć się II i III rozbirowi.

*) Warszawa, 1937, str. 356.

Przestajemy się dziwić...

Nawozowy monopol

„Czas” pisze: „We wszystkich konferencjach, jakie toczą się nad organizacją nadchodzącego sezonu nawozowego między przemysłem nawozów sztucznych i zorganizowaną spółdzielczością rolniczo-handlową przemysł ten wysunął żądanie **zcentralizowania wszystkich zakupów nawozów sztucznych w Państwowym Banku Rolnym.**

Według opinii kół rolniczych i spółdzielczych, konsekwencją takiego wprowadzenia **przymusowego i niepotrzebnego pośrednika** może być tylko **podrożenie nawozów sztucznych**, i tak już o wiele za drogie dla rolnika.

Stanowisko to jest sprzeczne ze złożonym w tej sprawie oświadczeniem rządu podczas ostatniej sesji sejmowej i budzi daleko idące wątpliwości i obawy, co do życzliwej współpracy przemysłu nawozowego z rolnictwem i spółdzielczością rolniczą. Jak się dowiadujemy, ma być w tej sprawie **przedsięwzięta energiczna akcja** ze strony instytucji rolniczych i spółdzielczych”.

Pochód analfabetyzmu.

Po odzyskaniu niepodległości widzimy ogromną troskę społeczeństwa i czynników rządzących o rozwój szkolnictwa powszechnego. *Wsie i gminy tworzą szkoły, w budżecie państwa mamy poważne kwoty na nowe etaty, budowę szkół i t. d. Znika szybko analfabetyzm. Skoro w r. 1922 mieliśmy 31% dzieci w wieku szkolnym poza szkołą — to już w dziesięć lat potem w r. 1932 nie objęło obowiązkiem szkolnym tylko 6,5% dzieci. Od tego czasu cofamy się w rozwoju szkolnictwa i w r. 1936 znajduje się poza szkołą 11% dzieci. W r. 1936 znajduje się poza szkołą 569.000 dzieci.*

W Polsce ogromny odsetek, szczególnie na wsi stanowią szkoły niżej zorganizowane, w których dzieci kończą naukę w 11 roku życia. Potem najczęściej nie stykają się z książką (brak bibliotek) i powstają w ten sposób analfabeci powrotni. Analfabetów powrotnych jest u nas bardzo dużo; tylko od czasu do czasu ujawniają się te przerażające liczby. Burmistrz miasta Kutna, na odbytych przed paru laty zjeździe Rad Szkolnych, oświadcza, że komisja poborowa stwierdziła 27% analfabetów wśród jednego rocznika. A takie informacje otrzymujemy i z innych terenów.

Są to cyfry bijące na alarm. Ale to nie wszystko. Spis ludności z r. 1931 wykazał nam 5.543.000 analfabetów wśród ludności powyżej lat dziesięciu. Działalność ta są znacznie większe. A tymczasem w okresie od 1928 do 1936 roku, gdy liczba dzieci wzrasta z 3,6 milionów na 5,1 miliona, budżet oświatowy ulega redukcji o 120 milionów złotych. W ostatnich trzech latach wprowadziliśmy budżet wzrósł o 58 milionów, jednak to nie rozwiązuje sprawy, gdyż mamy dalszy przyrost dzieci.

Etatyżacja

Na ostatniej konferencji prezesów Izb Rolniczych, jaka się odbyła w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, rozpatrywany był rozwój budżetów samorządów rolniczych. Rezultaty cyfrowe wskazują, że

wpływy własne izb rolniczych systematycznie spadają, a tym samym rosną subwencje ministerialne. Tak np. w 1934/35 wpływy własne w budżetach izb stanowiły 71,7 proc. całości budżetów, w roku budżetowym 1935/36 — 70,3 proc., a w ostatnich preliminarzach budżetowych, zatwierdzonych już przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. na rok 1938/39, własne środki finansowe izb rolniczych spadły do 54,9 proc.

Nowa klasa społeczna: „PAŃSTWOWI PRZEMYSŁOWCY”...

Na łamach interesująco redagowanego miesięcznika „Drogi Polski”, pojawiły się ostatnio, jako artykuł wstępny, wywody pos. dra. B. Wojciechowskiego p. t. „O nową politykę gospodarczą”. Artykuł ten, w którym autor prononsuje się jako **zdecydowany przeciwnik polityki kartelowej**, o której mówi jednak w sposób niezupełnie przekonujący, zawiera poza tym szereg ciekawych uwag zasługujących na zacytowanie.

P. Wojciechowski jako znawca istotnych przejawów dzisiejszego życia gospodarczego wypowiada się następująco na temat **życia gospodarczego prywatnego i przejawów przedsiębiorczości państwowej — etatyżmu:**

„Rząd wypierał się stale etatyżmu, a etatyżm rósł. Obejmowano prywatne zakłady przemysłowe za długi, zakładano nowe, rozszerzano stare, a wszystko to bez jasnej myśli programowej. Oł, z dnia na dzień”...

„Zagadnienie etatyżmu — to wciąż ważne i narastające zagadnienie, szczególnie w obliczu wysiłków w C. O. P.-ie. Oczywiście uznaję argument, że trudno, czekać i tworzeniem C. O. P. na inicjatywę prywatną, gdy jej niema, a konieczności państwowe i wojskowe zmuszają do działania. Ale sądzę, że jeżeli rząd i wojsko dały wielką inicjatywę, nie wolno twierdzić, iż **inicjatywa prywatna w ogóle nie stanie do pracy w tym okręgu nigdy**, to znaczy ani jutro, ani za rok, ani za lat 10. To stanowisko byłoby błędne. Nawet w C. O. P.-ie musimy odróżniać budowę fabryk państwowych od budowy urzędzeń i od tego, co należy nazwać gospodarczym uzbrojeniem terenu.

Stoję konsekwentnie na stanowisku, że fabryka i wogóle zakład przemysłowy, obliczony na produkcję określonych dóbr konsumcyjnych, **nie powinien być prowadzony przez Państwo.** Jeśli jest inaczej, może to być tylko stan przejściowy.

Natomiast zakładanie urzędzeń, służących do transportu dóbr — koleje, drogi lądowe i wodne, — do przewodzenia energii — elektryczność i gaz, — oraz urzędzeń służących do przechowywania towarów, jak spichlerze, chłodnie itp. — wszystko to leży w sferze zadań Państwa.

Powstanie tych urzędzeń powoduje **zjawienie się prywatnego przedsiębiorcy** na uzbrojonym pod względem gospodarczym terenie. Dlatego też nie trzeba się animować dzisiejszym stanem rzeczy, że w C. O. P.-ie Państwo zrobiło wielkie rzeczy, a ludzie prywatni nic lub prawie nic. Tak być musiało

w pierwszym okresie. I za to należy się wdzięczność Rządowi. Ale stopniowo ten stan będzie się przesuwiał na korzyść przedsiębiorczości prywatnej. Inaczej być nie może. Chyba, że dążymy do

zupelnej socjalizacji przemysłu,

ale w takim razie dyskusję na ten temat podejmiemy w innej płaszczyźnie i postawmy kwestię doktryny socjalno-ekonomicznej, jakiej chcemy hołdować i nie twierdźmy, że uznajemy obecny ustroj. Obawiam się jednak, aby tak doktryna nie sprowadziła się do jednej okoliczności, którą ktoś określił lapidarnie: Pensje dyrektorów — kapitalistyczne, a zarobki robotników — socjalistyczne.

Nie należę do tych, którzy lękają się nowych form ustrojowych w życiu gospodarczym. Ale pragnę jako poseł ludności, pracującej w ustroju prywatno-gospodarczym, wiedzieć, czy Rząd uważa nasz etatyzm za rzecz przejściową, czy za **wstęp do socjalizacji**.

To jest pytanie istotne. Powtarzam — osobiście nie boję się żadnej odpowiedzi. Chcę jednak usłyszeć, jak te rzeczy stoją programowo. Bo może tu w ogóle niema programu, a tylko **siłą ciężkości utrzymuje się etatystyczne fabryki i zakłady**, bo ostatecznie co zrobić z **armią państwowych przemysłowców**, których los dziś tak samo jest związany z losem prowadzonych przez nich fabryk, jak los prywatnych przedsiębiorców i dyrektorów z ich prywatnymi zakładami lub spółkami akcyjnymi.

Ci państwowi przemysłowcy, rekrutują się z członków Zarządów i Rad Nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, oraz kandydatów na te stanowiska — to nowa liczna klasa społeczna, — moim zdaniem, — wywierająca wpływ przemożny na zagadnienia gospodarcze w Polsce. Czy dodatni, — mam poważne wątpliwości".

Motoryzacja Litwy.

Sejm litewski uchwalił ostatnio obniżkę cła na benzynę z 60 do 40 centów za 1 kg. Obniżka ta przyczynić się ma do przyspieszenia motoryzacji Litwy.

Kiedyż w Polsce nastąpi obniżka podatku od benzyny.

Koniunkturalny antysemityzm

Związek Popierania Polskiego Stanu posiadania rozesłał do prasy okólnik Stowarzyszenia Kupców Polskich, który przytaczamy poniżej:

"Cały szereg rozmaitych instytucji najczęściej do tego niepowołanych, przeprowadza zbiórki pieniędzy na cele akcji propagandowej kupiectwa polskiego.

Powstaje szereg koniunkturalnych „przedsiębiorstw antysemickich” które dla własnych celów pobierają datki akwirując ogłoszenia do pism — jednodniówek, przewodników, które się wcale nie ukazują, lub też zupełnie nie są kolportowane.

Etatyzm w poezji

"Wieczór Warszawski" umieścił następujący wiersz Anny Borowikowej:

ZAGADKA:

*Zmieszały się u nas szyki:
Rząd produkuje trzewiki,*

*Deski, papierosy, likiery,
Naczynia kuchenne, rowery,
Koks, gięte meble, wyskoki,
A także owocowe soki.
Handluje żelazem, kamieniem,
I tak powiększa swe mienie.*

*A obywatel, choć goły,
Buduje szkoły,
Funduje czołgi, samoloty,
Zbiera pieniądze na flotę...*

*Aż wkońcu wobec takiej stajemy zagadki:
Kto komu właściwie ma płacić podatki?*

„Producenci pozorów pracy“

Powstał u nas nowy „język polski”, który obfituje we frazesy bez sensu. Jest szkaradny także przez brak logiki. —

Poświęca mu dowcipny felieton „Świat”... Felietonista donosi przyjacielowi o tym, jak jego brat osiągnął awans do VI stopnia służbowego... Powiedział sobie, że — czytamy w felietonie „Świata” —

„zmienia sposób postępowania i przechodzi do obozu „producentów pozorów pracy”. Mówiąc krótko, stosuje dziś autoklamę. Początkowo ciężko mu szło, obecnie nabral wprawy i bezczelności. Z przerażeniem słuchałem jego wywodów.

„Rozpracowuje” dziś z nonszalancją „zagadnienia”, „przechodzi do tematów”, „nastawia na długą falę”, a ostatnio, jak twierdzi, nauczył się „realizować samego siebie na danym odcinku pracy”.

Na moje obiektywne odpowiada niezmiennie, że to „góra” winna, że od niego tych rzeczy wymagamy, że skoro gonimy, „w piętkę”, to należy to robić z humorem i fantazją, wreszcie, że dziś wszyscy tak robią i „dobra jest”.

Nauka i polityka

Examinacje dojrzałości w gimnazjach zakończyły się złym wynikiem, bo około 25 proc. abiturjentów, czyli co czwarty z abiturjentów padł!

Koła pedagogiczne przypisują te rezultaty z jednej strony temu, iż ministerstwo oświaty w związku z ostateczną likwidacją gimnazjów poleciło w tym roku dopuścić wszystkich uczniów VIII klasy do matury. Z drugiej strony przenikaniu w mury gimnazjów...
...rozpolitykowania młodzieży.

Akwizytorzy

Mamy przed sobą oryginalny list naczelnika wydziału, Ministerstwa Sprawiedliwości.

Pod datą 9 marca 1938 r. numer III. 9721/H. 59 wysoki dygnitarz Ministerstwa Sprawiedliwości poleca firmom jedno z wydawnictw, które „wszczęło na wielką skalę zakrojoną propagandę na rzecz upowszechnienia lotnictwa”. W piśmie tym czytamy:

„czasopismo to, omawiające dokładnie i rzeczowo wszelkie sprawy dotyczące lotnictwa, niewątpliwie przyniesie Wpanom dużą korzyść reklamową.

W związku z powyższym zwracamy się do Panów z uprzejmą prośbą, by zechcieli czynnie poprzeć omawianą akcję przez umieszczenie płatnych ogłoszeń lub innego rodzaju publikacje.

Nie wątpimy, że prośba nasza będzie przez Wpanów należycie doceniona i że Wpanowie nie odmówią swego udziału, powiadamiając nas równocześnie o powziętej decyzji”.

Podpis (—) naczelnik wydziału.

Niewątpliwie wszelka akcja propagandowa w za-

kresie lotnictwa jest w społeczeństwie polskim bardzo mile widziana. Ale czy jest to zadaniem i rolą wyższych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości pomagać do akwizycji ogłoszeń dla jakiegoś pisma, które połowę sum zaakwirowanych przeznacza dla akwizytora, z reszty pokryje deficyt wydawnictwa, ażeby dopiero, z pozostałej reszty móc prowadzić „na wielką skalę zakrojoną propagandę na rzecz lotnictwa”.

W każdym razie wydaje nam się, że ten list polecający pana naczelnika M. jest bardzo nie na miejscu.
(„Dziennik Poznański”)

Spółdzielczość niemiecka w Polsce

W Poznaniu odbył się zjazd Związku Spółdzielni Niemieckich w Polsce. Jak wynika ze złożonego na zjeździe sprawozdania, spółdzielczość niemiecka w Polsce rozwija się dobrze i wykazuje tendencję zwyżkową. Związek zrzesza łącznie 598 spółdzielni wszystkich typów, przyczem najsilniej są reprezentowane spółdzielnie kredytowe (348).

Na uwagę zasługują tu następujące fakty:

1) 129 spółdzielni handlowych miało w r. 1936/37 obrót 44 miln. zł. wobec 33 miln. zł. za r. 1935/36;

2) 348 spółdzielni kredytowych posiadało na dzień 31.XII.1937 r. 57,3 miln. oszczędności wobec 56,4 z dnia 31.XII.36 r.;

3) 29 gorzelni spółdzielczych wyprodukowało w r. 1936/37 1.343.000 litrów spirytusu wobec 1.267.000 litrów w r. 1935/36;

4) 51 spółdzielni mleczarskich przerobiło w r. 1936/37 119 milionów litrów mleka wobec 109 w r. 1935/36.

Cyfry powyższe świadczą o wzrastających wpływach gospodarczych elementu niemieckiego w Polsce.

Zamiast poprawy — pogorszenie

Wielokrotne wystąpienia w sprawie polepszenia połączeń osobowych Łodzi z Zakopanem nietylko nie przyniosły oczekiwanej poprawy, lecz wręcz przeciwnie, jak wykazuje obecnie obowiązujący rozkład jazdy nastąpiło z dn. 15 maja br. wyraźne pogorszenie połączenia dziennego.

Osoby powracające z Zakopanego do Łodzi pozabawione zostały bowiem możliwości korzystania z pociągu dziennego, który odchodził z Zakopanego o godz. 12.40, a obecnie jako pociąg pospieszny odchodzi o godz. 13.55. Pociąg ten przybywa do Krakowa o godz. 17.46 na peron III, a o godz. 17.48 odchodzi z peronu I a pociąg pospieszny Kraków — Żąbkowice — Częstochowa — Warszawa.

Do przesiadania pozostaje więc 2 minuty, co jest okresem zbyt krótkim nawet w tym przypadku, gdy pociąg zakopiański punktualnie przybędzie do Krakowa i niemożliwym dla przeciętnego pasażera posiadającego bagaż.

W związku z tem izba przemysłowo-handlowa w Łodzi zwróciła się do ministerstwa o skorygowanie w obecnym rozkładzie jazdy terminów odejścia pociągów w tym kierunku, aby tak dogodnie połączenie Zakopanego z Łodzią było naprawdę dostępne dla pasażerów. W tym celu byłoby konieczne bądź przyspieszenia o 10 minut odejścia z Zakopanego, bądź też opóźnienia o 10 minut odejścia z Krakowa pociągu w kierunku Żąbkowic, Częstochowy i Warszawy.

Bojkot polaków w Gdańsku

Polski związek gospodarczy w Gdańsku wobec zalecanego przez organizacje niemieckie omijania, czyli bojkotu; polskich składów, przez ludność niemiecką, zwrócił się do ludności polskiej, aby pamiętała o konieczności popierania polskich kupców i rzemieślników, ponieważ im wobec bojkotu niemieckiego grozi ruina, a społeczeństwu polskiemu utrata placówek — i tak ciężko walczących o swą egzystencję.

Z tego wezwania czysto samoobronnego oficjalny organ partii hitlerowskiej „Dzg. Vorposten” skorzystał, aby napaść na Polaków i przewróciwszy przysłowiowo kota w miechu pisze, że Polacy gdańscy zamierzają „bojkotować składy niemieckie”.

Naturalnie organ ten przemilcza fakt, że bojkot składów polskich ze strony partii istnieje na prawdę oddawna. Wydano np. osobny spis składów niemieckich, w których Niemcom kupować się zaleca. „Dzg. Vorposten” także ogłasza spis kupców niemieckich, rozdawano odpowiednio ulotki, w oknach składów niemieckich ponadto umieszczono wywieszki z godłem hitlerowskim (tzw. Hausfrauenadler), nie mówiąc o zaleceniach, o jakich mówią tu i owdzie członkowie organizacji hitlerowskich, tłumacząc się, że im od Polaków kupować nie wolno, jeżeli się nie chcą narażać na przykrości, jakie przy totalnych rządach partii nie należą do przyjemności. Tłumaczono, że te wywieszki partyjne skierowane są przeciwko żydom, niektórzy kupcy polscy uwierzyli, nabyli te wywieszki, gdy jednak główna fala antysemita przeszła, obecnie Polakom odbiera się te wywieszki, zwracając nawet wplacone guldeny, a to z uzasadnieniem, że wywieszkami tymi legitymować się mogą jedynie członkowie partii.

Z artykułu „Dzg. Vorposten” wyczytać więc można, że Polakom w Gdańsku nawet u Polaków kupować już nie wolno.

W artykule wspomnianym (nr. 114) pisze bowiem o zuchwałości (Kühnheit) polskiej, (zuchwałość, która śmie zalecać Polakom, aby wobec bojkotu ze strony Niemców popierali swoich) i „tolerancji”, jaką wobec nich rzekomo stosują, wobec tego władze gdańskie i do której się rzekomo „przyzwyczaili” (ma to znaczyć, jakoby spowodu niej się razem chwalili). — O tej rzekomej „zuchwałości” i „tolerancji” możnaby dużo pisać.

Stado ludzkie

Na łamach „Przeglądu Współczesnego” pisze Stanisław Łoś 5-ta część pracy p. t. „Hellada na przełomie”. Z pracy tej cytujemy niektóre ustępy, dotyczące rządów Periklasa:

„Periklas mniemał może, że okupi swe jedyne władztwo jedynie obolami, mniemał może, że obole wystarczy sypać w miarę. Nic podobnego, tłum miary nie zna, kto się raz zgodził popaść w zawisłość, ten musi się okupywać codziennie i bez końca. A tłum nie samym tylko chlebem żyje, tłum żąda też igrzysk, żąda wrażeń, sensacji i hałasu. Biada jedyńcy, jeśli tych żądań nie zaspokoi, choćby za jeden dzień igrzysk trzeba było zapłacić przyszłością narodu.

Jak wszyscy dyktatorzy musiał żyć chwilą, musiał dla tańszejności poświęcić przyszłość, jak wszyscy dyktatorzy, musiał wewnątrz społeczeństwa gniesć równych sobie i rozpręgać tradycyjne organizacje

i instytucje narodu, musiał dążyć do rozproszkowania społeczeństwa, do pozostawienia jedynie z jednej strony wszechwładnego państwa, z drugiej luźnej, sypkiej i nieograniczonej masy obywateli, czy poddanych, we wszystkim, nawet w sprawie powszedniego chleba od państwa zawisłych.

Jak wszyscy dyktatorzy musiał organizm społeczny przerabiać na państwowy mechanizm. Mechanizacja zaś narodu odrobić się nie daje, bo mechanizm nie można na organizm przerobić.

Naród wychowany przez dyktaturę jest tylko stadem ludzkim, do życia o własnych siłach powrócić nie może, potrzebuje nieustannie pasterzy, wszystko jedno, czy będą to inni dyktatorzy, czy tylko demagogzy“.

Dziwna mapa

W księgarniach jest do nabycia mapa Rzeszy Niemieckiej po 13 marca 1938 r. 1:2.000.000 wydana przez znaną niemiecką firmę wydawniczą Velhagen i Klasing.

Na mapie są zaznaczone przerywaną linią dawne granice zaboru pruskiego. Legenda mówi, że przerywana linia oznacza granicę Rzeszy do 1920 r.

Na terenie b. zaboru pruskiego nazwy miejscowości podano w brzmieniu tylko niemieckim, albo w

brzmieniu niemieckim, a w nawiasach polskim; na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej nazwy miejscowości są podane tylko w języku polskim.

Zapytujemy, w jakim celu na niemieckiej mapie, wydanej w ostatnich tygodniach niemiecka firma wydawnicza urządza na obszarze Państwa Polskiego podobnie niepoczytalne produkcje.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że jest to wynikiem obowiązującej uchwały zjazdu geografów niemieckich w Lipsku z 1921, która brzmi, jak następuje:

„Zjazd geografów uważa za potrzebę i obowiązek narodowy, by w odniesieniu do oddartych przez traktat wersalski od Rzeszy terenów oraz kolonij uwidoczniono ich związek z niemczyzną w atlasach i mapach. Zjazd domaga się, by w każdej dziedzinie nauki posługiwano się tylko tymi wydawnictwami, które uwzględniają powyższy postulat.“

Najwyższy czas, by w piątym roku obowiązywania między Niemcami a Polską paktu nieagresji ta nonsensowna uchwała została anulowana i z map niemieckich zniknęły irytujące przerywane kreski. W przeciwnym razie, nie widzimy powodu, by geografowie polscy nie mieli podjąć analogicznej uchwały o zaznaczeniu na mapach polskich dawnych granic państwa Bolesława Chrobrego, sięgającego po Łabę.

(ZAP)

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi w r. 1937

W dniu 18 maja odbyło się doroczne walne zebranie członków Stow. Kupców m. Łodzi. Zebranie zagał **prezes J. Lewsztajn**, poczem przewodnictwo objął **mgr. Kochański**. Na asesorów powołani zostali pp.: Ryzenberg, Glass, Tempelhof i Fass, sekretarzo- wał mgr. T. Rzepkowicz.

Sprawozdanie z działalności złożył **prezes Lewsztajn**. (Przemówienie prez. J. Lewsztajna zamieszczamy na naczelnem miejscu niniejszego numeru.

Następnie przemawiał

prez. Mieczysław Hertz,

który dał wyraz nadziei, że **przeżywany obecnie kryzys jest chwilowy** i wezwał zebranych do **wytrwania przy swoich warsztatach** pracy, gdyż optymizm musi być jednym z elementów pracy twórczej kupiectwa.

Po sprawozdaniach wszystkich agend Stowarzyszenia i udzieleniu Zarządowi absolutorium — przeprowadzono wybory nowych władz.

Sekcja Hurtowników Branży Bawełnianej

Przebieg sezonów zarówno letniego, jak i zimowego, był w roku sprawozdawczym **niepomyślny**.

Cały szereg przyczyn, które złożyły się na załamanie się koniunktury, został szczegółowo przedstawiony i zanalizowany w styczniowym numerze „Głosu Kupiectwa“. W obronie spokojnego rozwoju hurtowego handlu interweniował wielokrotnie Zarząd Sekcji. W szczególności Zarząd interweniował wielokrotnie za pośrednictwem Zarządu Stowarzyszenia w sprawie ustalenia kryterium obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego I kat. handlowej; obowiązujące bowiem przepisy **dotkliwie krzywdzą hurtowy handel branży bawełnianej**. Równocześnie Zarząd Sekcji brał udział w obradach, dotyczących

sprecyzowania stanowiska odnośnie projektowanej **nowej reformy podatkowej**.

Sekcja Detalistów

Rok 1937 nie sprzyjał rozwojowi handlu detalicznego. Wskutek **zmniejszonej konsumpcji** przemysł konkurował częstokroć ze swymi odbiorcami-detalistami przez bezpośrednią sprzedaż klienteli wyrobów włókienniczych. Zarząd Sekcji zwracał szczególnie baczną uwagę na tego rodzaju **konkurencję ze strony przemysłu włókienniczego** i odbył szereg konferencji z zainteresowanymi zrzeszeniami przemysłowymi. Jak dalece akcja ta uzyskała poparcie wszystkich właścicieli składów detalicznych świadczy fakt, że w konferencjach tych brali udział właściciele większych przedsiębiorstw detalicznych nie zrzeszeni w Sekcji.

Sekcja Przedstawicieli Handlowych

Rok 1937 był moralnie szczególnie ciężki dla Zarządu Sekcji Przedstawicieli Handlowych. W roku tym zmarli bowiem członkowie Zarządu b. p. **Sergiusz Hoffmann, Adolf Rygler i Naum Babad**. Zarząd Sekcji uczcił pamięć Zmarłych przez złożenie ofiar na rzecz poszkodowanych w Brześciu n. B. i na rzecz TOZ.

Sytuacja gospodarcza przedstawicieli handlowych **nie przedstawia się również pomyślnie**. Szczególnie dotkliwie przedstawiciele firm zagranicznych odczuli projekt noweli o państwowym podatku przemysłowym, zmieniającej stawkę podatkową z dotychczasowej wysokości 0,6% od prowizji na 1,2% od obrotu. W sprawie tej delegaci Sekcji odbyli konferencję z przedstawicielami Federacji Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P. w Warszawie, w

wyniku której wystosowany został memoriał w obronie zagrożonych interesów przedstawicieli handlowych.

Sekcja Hurtowników Przędzy Bawełnianej

Sytuacja w handlu przędzą bawełnianą była w roku 1937 **wyjątkowo niesprzyjająca**. Pomijając bowiem niesprzyjające warunki, z jakimi hurtowy handel walczyć musiał w związku z ogólną sytuacją na rynku, powstała przez spadek notowań cen na surowce włókennicze na giełdach światowych, wyłoniła się w początkach roku nieprzewidziana przeszkoda w postaci t. zw. „**paszportów**” na **przędzę krajową**. Przepisy te wydane zostały w zasadzie dla unormowania maksymalnych cen i ich utrzymania, nie uwzględniały jednakże w zupełności potrzeb hurtowego handlu i jakgdyby ignorowały w zupełności jego egzystencję. Skutki tego rozporządzenia nie dały też długo na siebie czekać. Hurtowy handel przędzą został jakgdyby **zdegradowany do roli pośrednika**, zakupującego za gotówkę tylko w wypadku istotnego zapotrzebowania ze strony przemysłu przetwórczego, co z kolei odbić się musiało na sytuacji w przędzalnictwie. Energiczna akcja, podjęta ze strony Sekcji, doprowadziła w pierwszym rzędzie do tego, że przedstawiciele hurtowego handlu dopuszczeni zostali, jako członkowie, do Komisji Porozumiewawczej, której zadaniem było **normowanie stosunków między przędzalnikami i ich odbiorcami**, a więc i hurtownikami oraz normowanie cen przędzy; w dalszym zaś ciągu akcja ta doprowadziła do **zaanulowania** wydanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu okólnika, dotyczącego „paszportów”.

Sekcja dowiodła w ten sposób raz jeszcze, że organizacyjna spójność, operująca dokładnymi danymi statystycznymi, **jest w stanie zapobiec gwałtownym następstwom akcji**, których konsekwencją w konkretnym wypadku byłaby zagłada hurtowego handlu przędzą. Sekcja — reprezentowana przez przewodniczącego — brała również udział w międzyzwiązkowych obradach nad **ustaleniem stawek za ekspedycję celną przędzy bawełnianej**.

Sekcja Hurtowników Przędzy Czesankowej

Sekcja rozwinęła w pierwszym roku swego istnienia żywą działalność, zmierzającą do **unormowania warunków sprzedaży**. W pracy tej Sekcja utrzymywała stały kontakt z Konwencją Przędzalni Czesankowych, której przedłożyła szereg memoriałów. Rzeczowo umotywowane postulaty Sekcji zostały przez Biuro Rozrachunkowe Konwencji Przędzalni Czesankowych w całości uznane i firmy handlujące przędzą czesankową przyjęły z uznaniem **szereg ułatwień w obrotach z przędzalnikami**. Zarząd Sekcji opiniował ponadto szereg zapytań ze strony Izby Przemysłowo-Handlowej odnośnie **spraw podatkowych**, dotyczących się specjalnie przędzy czesankowej.

Sekcja Importerów Surowców Tłuszczowych

Rok sprawozdawczy był dla importerów surowców tłuszczowych **kryzysowym**. Z jednej bowiem strony spadały gwałtownie ceny surowców na rynkach światowych, z drugiej zaś — w myśl porozumienia się z Ministerstwem Rolnictwa, celem podniesienia rentowności rolnictwa — przemysł mydlarski, a tym samym firmy handlujące, obsługujące przemysł

średni i drobny, zmuszony był do **odbioru droższego krajowego oleju lnianego**. Olej ten nie zawsze znajdował natychmiastowy zbytni i importerzy zmuszeni byli **oddawać olej lniany ze stratą**.

Zadaniem Sekcji było za tym w pierwszym rzędzie **równomierne rozłożenie importowanych tłuszczów na poszczególnych importerów**, aby w ten sposób **nie stwarzać uprzywilejowanych**.

Z drugiej strony handel tłuszczami bronić musiał swojej pozycji wobec Komisji Tłuszczowej, która ustaliła specjalny klucz dla tłuszczów, sprowadzanych dla przemysłu włókienniczego. Tym palącym sprawom poświęcił Zarząd Sekcji cały szereg konferencji, wyniki których przyczyniły się do **odprężenia sytuacji na rynku**. W obronie zagrożonych interesów importerów tłuszczów występował z odpowiednim memoriałem Zarząd i Prezydium Stowarzyszenia.

Sekcja Importerów Surowców Włókienniczych

Rok sprawozdawczy był **szczególnie niepomyślny dla importerów surowców włókienniczych**, a to w związku z katastrofalnym spadkiem cen surowców, notowanych na rynkach światowych. Importerzy, którzy zakupili drogo kalkulujący się towar, musieli go oddawać po tańszej cenie odbiorcom, których sytuacja materialna, spowodowana spadkiem konsumpcji wewnętrznej była nieszczygólna. Stąd powstawały **zatory w płatnościach przetworów**. Zatory te jednakże nie mogły mieć wpływu na regulowanie przez importerów rachunków i zobowiązań wobec zagranicy, gdyż nie można było dopuścić w żaden sposób do **załamania się zaufania zagranicy do kredytobiorców-importerów**.

Z drugiej strony sytuację **wykorzystywali częstokroć załadowcy** w ten sposób, że w czasie postępującej w początkach roku 1937 koniunktury, sprzedawali do Polski towary, **nie zawsze odpowiadające wzorom**, licząc się z tym, że podczas haussy i tak każdy transport zostanie przyjęty. Z chwilą więc nastania i postępowania baissy na rynku, dostawcy ci w obawie, że importerzy będą reklamowali nieodpowiadające zamówieniom transporty, uprzedzili te reklamacje przez zwrócenie się do polskich placówek zagranicznych z **żądaniem natychmiastowej zapłaty**.

Zadaniem Zarządu Sekcji było więc w pierwszym rzędzie **wyświetlenie sytuacji wobec miarodajnych czynników i wykazanie, że poważni importerzy surowców nie mieli zamiaru wykorzystać stworzonej sytuacji na niekorzyść dostawców**, gdyż postępowanie takie nie leży na linii interesów importerów. Z oświadczeniem tym Zarząd Sekcji powiązał sprawę **wewnętrznej reorganizacji Sekcji**, której to sprawie poświęcił szereg posiedzeń i konferencji.

Sprawa wewnętrznej reorganizacji na zasadach podniesienia waloru etycznego została jednakże **przerwana przez czynności, związane z doraźnymi sprawami, a mianowicie z obroną stawek za ekspedycję celną**, których jednostronne podniesienie groziło **zanikiem wszelkiej godziwej kalkulacji kupieckiej**.

Z inicjatywy Zarządu Sekcji zwołane zostały na terenie Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi międzyzwiązkowe konferencje, w wyniku których komisje branżowe pod kierownictwem Komisji Głównej (w skład której weszli 2 przedstawiciele Zarządu Sekcji) ustaliły wspólnie z przedstawicielami Zrzeszenia Eks-

pedytorów Celnych nowe stawki za usługi i świadczenia ekspedytorów-agentów celnych oraz za składowe na składach celnych i wolnych.

Porozumienie to zawarte zostało odnośnie surowców i półfabrykatów, a więc dotyczyło się bawełny i odpadków bawełnianych, przędzy wszelkiego rodzaju, szmat wszelkiego rodzaju, wełny i odpadków wełnianych oraz barwników i chemikaliów. Zarząd Sekcji brał również czynny udział w opiniowaniu całego szeregu spraw, związanych z dziedziną podatkowości.

Sekcja Ekspedytorów Transportowych

Centralne Zrzeszenie Ekspedytorów Kolejowych, które w roku ubiegłym wchłonęło w siebie członków Sekcji Ekspedytorów Transportowych, poczyniło w roku sprawozdawczym kroki, zmierzające do szerszego organizacyjnego ujęcia całej branży. W związku z tymi staraniami Zarząd Zrzeszenia poczynił kroki, celem zjednoczenia całej branży w ogólnopolskim Związku Związków Ekspedytorskich z siedzibą w Warszawie. Prace organizacyjne są obecnie na ukończeniu. Wielokrotnie Zarząd obradował nad drogami doprowadzenia branży do normalnej zyskowności przez uzgodnienie taryf ekspedytorskich w poszczególnych relacjach między biurami, ekspediującymi towary samochodami a ekspediującymi koleją.

Sekcja Właścicieli Przedsiębiorstw Radiotechnicznych

W związku z powstawaniem całego szeregu nowych placówek sprzedaży sprzętu radiotechnicznego, które ze względu na swój charakter nie mogły zadośćuczynić wymaganiom obsługi klienta i obliczone

były na krótki żywot, członkowie Sekcji utrzymywali tym ściślejszy kontakt ze swymi dostawcami dla ochrony istniejących placówek. Poważne fabryki dostawcze rozumiały też wspólny interes dostawcy i dystrybutora wobec konsumenta i ściśle współpracowały z poważniejszymi składami radiotechnicznymi, których większość zorganizowana jest w Sekcji.

Zarząd Sekcji poświęcił cały szereg konferencji dla unormowania warunków sprzedaży za pośrednictwem nieodpowiedzialnych jednostek wśród akwizytorów, wychodząc ze słusznego założenia, że nieufność ze strony klientów, spowodowana niefachową i nieumiejętną obsługą odbić się musi niekorzystnie na usiłowaniach zradiofonizowania kraju.

Sekcja Ekonomiczna

Z inicjatywy Prezydium Stowarzyszenia powołana została do życia Sekcja Ekonomiczna.

Celem Sekcji było szkolenie kadr przyszłych działaczy społecznych, którzy praktyczną stronę interesu poznali we własnych biurach, w Stowarzyszeniu zaś zapoznać się mają z tokiem spraw o charakterze ogólnogospodarczym. Praca teoretyczna członków Sekcji odbywa się w już istniejących Sekcjach przez przydzielanie poszczególnych członków Sekcji Ekonomicznej do Zarządów innych Sekcji, w posiedzeniach których członkowie Sekcji Ekonomicznej biorą udział w charakterze obserwatorów. Ponadto członkom Sekcji Ekonomicznej przydzielane są do wypracowania ankiety o charakterze gospodarczym.

Zarząd Sekcji odbył szereg posiedzeń i przygotował materiał do dyskusyjnych wieczorów, w czasie których członkowie Zarządu Sekcji wygłaszali referaty na tematy prawno-skarbowe i ekonomiczne.

FELJETON GOSPODARCZY:

Kupiectwo i państwo

O znaczeniu kupiectwa pisze „Times”.

W jednym z pism swoich filozof Ruskin powiada: „W każdym cywilizowanym narodzie istniało dotychczas pięć wielkich intelektualnych zawodów:

Żołnierz dla jego obrony.

Kupiec dla jego utrzymania.

Duchowny dla nauczania go.

Lekarz dla utrzymania go przy zdrowiu.

Prawnik dla wzmocnienia w nim sprawiedliwości.”

Aczkolwiek już wiele lat upłynęło od czasu, kiedy Ruskin to napisał, myśl jego zawierała prawdę, obowiązującą i dzisiaj. Według nas, szczegół, że „kupiectwo istnieje dla dostarczenia narodowi utrzymania” zasługuje na bliższe omówienie.

Nie zaprzeczalnym jest, iż ludzie interesu są głównymi „żywicielami” państwa, gwarantami jego ciągłości. Są nie jako jego płatnikami. Od nich pochodzą środki dla opłacenia tych mężów stanu, których albo wybrano, albo zamianowano, by rządzić krajem. Większa część wszelkich dochodów skarbu

plynie od ludzi interesu. Czynią to chętnie, uznając, że naród, którego sfery gospodarcze, prowadzące szczęśliwie i skutecznie swoje interesy jest w bardziej zazdrości godnej sytuacji, niż ten w którym kupiectwo ma troski i na każdym kroku napotyka na przeszkody.

Uznajemy to z wdzięcznością, że administratorzy Wielkiej Brytanii, zarówno państwowi jak i komunalni, mają zdrowy rozum, aby raczej zachęcać niż zniechęcać swoje kupiectwo, usuwając przeszkody, stojące na drodze do materialnego sukcesu.

W rzeczywistości państwo gorliwie stara się współpracować ze swoimi „płatnikami”, zdając sobie sprawę, że zachęta jest daleko większą podniętą, niż szablonowa lub zazdrośna opozycja.

Pozostałe cztery „wielkie intelektualne zawody” spełniają naturalnie również swoje obowiązki w zakresie wspomnianym przez Ruskina, ale na ludziach interesu — na kupiectwie — opiera się żywotny obowiązek, umożliwiający skarbcowi narodu zaspokojenie jego potrzeb.

S.

Kalendarzyk podatkowy na czerwiec

Do dn. 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w maju r. b.

Do dn. 15 czerwca — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1938, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przy-

Podatki —

Prawo

Jak składać odwołania

W maju doręczane są płatnikom wymiary podatkowe. Niejeden płatnik, uważając, że wymiar jest dla niego krzywdzący zamierza wnieść odwołanie. Chcemy podać płatnikom podstawowe zasady, dotyczące się **odwołań w sprawach podatkowych**.

Odwołania we wszystkich podatkach, są uregulowane jedną ustawą, a mianowicie: ordynacją podatkową z 15 marca 1934 (Dz U. R. P. Nr. 14, poz. 134 z r. 1934). To ujednoczenie ustawodawstwa stanowi **znaczne udogodnienie** i przyczynia się do znajomości ustawy, którą w ten sposób łatwiej jest poznać i stosować.

Termin do odwołań w sprawach podatkowych wynosi 30 dni, licząc od dnia doręczenia płatnikowi wymiaru podatku. Dzień, w którym doręczenie nastąpiło nie ulega wliczeniu do tego terminu 30-dniowego a koniec terminu, któryby miał upłynąć w niedzielę lub dzień ustawowo uznany za święto, przypada na najbliższy dzień powszedni.

Płatnik może zażądać uzasadnienia wymiaru na piśmie. W tym wypadku **władza wymiarowa obowiązana jest udzielić tego uzasadnienia na piśmie płatnikowi w ciągu dni 7**, a od dnia wniesienia próśby aż do dnia doręczenia płatnikowi uzasadnienia, **termin do odwołania ulega zawieszeniu** czyli okresu tego do terminu 30 dniowego — przewidzianego do wniesienia odwołań, nie wlicza się, o tyle więc termin ten trzydziestodniowy ulega przedłużeniu.

Zasadniczym wymogiem odwołania jest **wskazanie konkretnych zarzutów** przeciwko ustaleniom władzy wymiarowej oraz wskazanie w jakim kierunku żąda się zmiany orzeczenia. O tym **obowiązku konkretyzacji zarzutów**, płatnicy najczęściej nie wiedzą, lub o nim zapominają. Wskutek tego bardzo często odwołanie zawiera tylko ogólnikowe żale, że orzeczenie władzy wymiarowej krzywdzi płatnika, że płatnik nie miał takiego obrotu lub dochodu itp. Tym czasem tego rodzaju zarzuty jako niekonkretne, **nie są w ogóle przez instancję odwoławczą rozpatrywane**. Zarzuty odwołania, ograniczające się do głoślowych twierdzeń lub krytyki materiału zebranego przez władzę wymiarową i nie przeciwstawiające ze swej strony żadnych pozytywnych danych i dowodów **nie mogą być uważane za zarzuty konkretne**.

W myśl wyroku NTA. z 4 stycznia 1934 r. Rej. 2419/34 — za konkretne mogą być uznane tylko takie zarzuty, które, jeżeliby się okazały uzasadnione, mają wpływ na ustalenie sumy obrotu i które są tak sprecyzowane, ażeby władza miała możliwość ścisłego określenia faktu, o który stronie chodzi. W szczególności, jeżeli strona chce zaproponować **dowód ze znawców**, np. uważając, że przy wymiarze podatku lokatorskiego lub od nieruchomości, urząd skarbowy

padającego od obrotu, osiągniętego w maju przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

przyjął wyższą wartość mieszkania, niż należało, nateczas winna ona, tych znawców wymienić i określić okoliczności dla sprawy istotne. Również adres znawcy jak też i świadka musi być dokładnie wskazany.

Wyrok NTA. z 3. 11. 1933 L. Rej. 6412/33 ustala, że „twierdzenie płatnika, zawarte w odwołaniu, że obrót jego ze sprzedaży towarów wynosił pewną kwotę bez poparcia tego twierdzenia — środkami dowodowymi, jak książkami, rachunkami, zapytaniem itd., a nawet bez podania ilości sprzedanego towaru oraz cen jednostkowych, czyli współczynników potrzebnych do wyprowadzenia obrotu, **nie może być uważany za konkretny zarzut odwołania**, z którym władza skarbową winna się rozprawić.”

Odwołanie winno zawierać imię i nazwisko oraz adres osoby odwołującej się oraz wskazywać władzę odwoławczą, jednakowoż brak tych danych w odwołaniu **nie powoduje żadnych skutków**, jeżeli tylko z treści odwołania wynika, że stanowi ono odwołanie przeciw orzeczeniu władzy i że płatnik, uważając orzeczenie to za krzywdzące, żąda jego zmiany — a władza wymiarowa może ustalić osobę odwołującego się. Jeżeli jednak odwołanie nie jest podpisane przez płatnika, **władza wymiarowa wzywa go do uzupełnienia tego braku w terminie tygodniowym**, a po bezskutecznym upływie tegoż pozostawia je bez biegu.

W odwołaniu może płatnik powoływać się na **wszelkie dowody** za wyjątkiem tych, których przed wydaniem orzeczenia władzy wymiarowej nie przedstawił mimo, że był do tego obowiązany z ustawy, lub został przez władzę skarbową wezwany do ich przedstawienia, chyba, że **niemożność swą usprawiedliwi**.

Oplaty od odwołań wynoszą 2 zł. w znaczkach stemplowych, a więc z dodatkiem 10 procentowym. Jeżeli suma sporna nie przewyższa 100 zł., to opłata przy sumie spornej, przewyższającej 50 zł. wynosi 50 gr., zaś przy sumie, nie przekraczającej 50 zł., podanie jest wolne od opłaty. Od załączników do odwołań opłata się nie należy. Jeżeli opłaty nie uiszczono — lub uiszczono niedostatecznie, urząd skarbowy wzywa do jej uiszczenia.

Płatnik może zażądać zawiadomienia go o terminie odwołania dla **złożenia ustnych wyjaśnień** w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów. W tym wypadku **płatnik uiszcza znaczkami stemplowymi specjalną opłatę**, która wynosi 1/2 proc. spornej sumy, najmniej jednak 2 zł., a najwięcej 50 zł. przyczym dopóki do opłat stemplowych pobierany jest specjalny 10 proc. dodatek, nakleja się znaczki stemplowe, których wartość wynosi jedynie 90 proc. opłaty za wezwanie.

Zarzuty odwołania bada przede wszystkim władza, która podatek wymierzyła. Władza ta przesłuchuje też świadków i biegłych powołanych przez płatnika na stwierdzenie konkretnych okoliczności i przeprowadza wszelkie inne dowody i je ocenia. **Władza ta jednak nie rozstrzyga odwołania** — jedynie w przypadkach, gdy w wyniku uznania odwołania w całości lub części za uzasadnione zmniejszenie podatku nie przekroczy 300 zł. może je sama rozstrzygać poza tym zaś **rozstrzyganie odwołań należy do władzy odwoławczej**. Przy rozstrzyganiu odwołań władza odwoławcza nie jest związana ani orze-

zeniem władzy wymiarowej ani też jej wnioskiem i bądź odrzuca odwołanie, bądź zmienia zaskarżone orzeczenie. Jeżeli jednak władza odwoławcza dojdzie do przekonania, że wymiar podatku był za niski, wtedy **sama nie podwyższa wymiaru**, lecz zwraca sprawę I instancji celem dokonania uzupełniającego wymiaru podatku. Jeżeli władza odwoławcza nie uwzględnia konkretnych zarzutów płatnika, winna ona w orzeczeniu swym podać do wiadomości płatnika faktyczne i prawne motywy orzeczenia. Orzeczenie władzy odwoławczej ulega za-
skarżeniu do NTA.

Wykonywanie wyroków N. T. A.

uchylających zaskarżone decyzje

Zgodnie z przepisami o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, władza, której decyzja uchylona została przez N. T. A., **obowiązana jest wydać nową decyzję w tej sprawie w ciągu miesiąca od dnia doręczenia jej wypisu wyroku**.

Władza w danej sprawie związana jest zapatrywaniami, zawartymi w uzasadnieniu wyroku.

Z zażeń, wnoszonych do Prezesa Rady Ministrów przez osoby, które uzyskały w N. T. A. wyroki uchylające zaskarżone decyzje, wynika, że powyższe przepisy o wykonywaniu wyroków Trybunału **nie zawsze są ściśle przestrzegane**.

W związku z powyższym ministerstwo skarbu przypomniało ostatnio organom, o **konieczności zachowywania przepisowego prawem terminu** w ogóle, a tylko w przypadkach, wymagających uzupełnienia stanu faktycznego, sprawy, termin ten może być przekroczony tylko wtedy, gdy w ramach terminu jest rzeczywiście niemożliwe należyte przygotowanie stanu faktycznego dla danej sprawy. Zdarzają się nadto przypadki wydawania nowych decyzji, **nie liczących się z uzasadnieniem wyroku**, co wywołuje drugą skargę do Trybunału i ponowne uchylene decyzji.

Celem uniknięcia w przyszłości podobnych wypadków, ministerstwo skarbu zarządziło, aby w przypadkach, w których nowa decyzja ma spowodować ten sam skutek prawny, co decyzja uchylona, projekt tej nowej decyzji podlegał wyższej z kolei aprobacie, bądź, jeśli pierwszą decyzję aprobował kierownik władz w drugiej instancji projekt był przedstawiony

w wewnętrznej drodze władzy wyższej instancji w celu **uzyskania jej zgody na załatwienie tej sprawy**. Jeśli chodzi o sprawy podatkowe, rozstrzygane drogą orzeczeń komisji odwoławczej, przewodniczący tej komisji w przypadkach, o których mowa, przedstawia projekt wniosku na komisji odwoławczej uprzednio Ministerstwu Skarbu do wglądu i wyrażenia zgody. Równocześnie Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby w przypadku uchylenia przez N. T. A. ponownej decyzji były do Ministerstwa składane specjalne sprawozdania, umożliwiające przeprowadzenie każdej poszczególnej sprawy dochodzeń urzędowych.

Niezależnie od powyższego na uwagę zasługuje również podany ostatnio do wiadomości władzom skarbowym wyciąg z wyroku N. T. A. z dnia 16 lutego 1938 r. rej. 3081/35 w sprawie **niedopuszczalności uzupełnienia motywów orzeczeń instancji odwoławczej** przy podawaniu orzeczeń do wiadomości zainteresowanych przez władzę instancyjnie niższą.

Zgodnie z tym wyrokiem zaskarżone orzeczenie nie uwzględniało odwołania „dla braku podstaw prawnych”.

Jak widoczne z zestawienia treści tego orzeczenia z treścią jego intymatu, urząd skarbowy, podając do wiadomości strony decyzję pozwanej władzy, uzupełnił tę decyzję dalszym uzasadnieniem, **nie mającym oparcia w treści decyzji**.

W tym stanie rzeczy N. T. A. uznał, że zachodzi istotnie **wadliwość postępowania**, polegająca na **błędym zakomunikowaniu przez urząd skarbowy zaskarżonego orzeczenia**.

Czy to jest przestępstwo?

Cudzy podpis na dokumencie

Ktoś umieścił cudzy podpis na dokumencie (np. na wekslu, na skrypcie dłużnym) za zgodą tego, którego podpisał na dokumencie. Czy to jest karalne?

Jest karalne, mianowicie stanowi występki z art. 187 kod. kar., wedle którego podlega karze więzienia do lat 5, „kto w celu użycia za autentyczny podrabia lub przerabia dokument, albo podrobionego, lub przerobionego dokumentu za autentyczny używa”.

Sąd Najwyższy wyjaśnił w orz. z 19. VIII. 1937 III K. 519/37, że karalność złożenia na dokumencie cudzego podpisu zachodzi niezależnie od zgody podpisanego i jakichkolwiek intencji sprawcy, w szcze-

gólności też niezależnie od tego, czy działał w zamiarze pokrzywdzenia innej osoby, czy bez tego zamiaru dla osiągnięcia korzyści majątkowych, lub osobistych, czy działał nie w tym celu itd. Albowiem przedmiotem ochrony jest w tym wypadku bezpieczeństwo obrotu publicznego.

Udaremnienie egzekucji

Czy wynajmujący ma prawo nawet siłą ograniczyć swobodę zalegającego z czynszem lokatora w wynoszeniu rzeczy z mieszkania i jaki jest wogóle zakres praw wynajmującego w tym względzie?

Wedle art. 386 kodeksu zobow. służy wynajmującemu ustawowe prawo zastawu na wniesionych do

przedmiotu najmu ruchomościach najemcy i członków jego rodziny, z nim razem mieszkających, o ile ruchomości te nie są zwolnione od zajęcia w drodze egzekucji, a to celem zabezpieczenia czynszu zalegającego nie dłużej, niż rok. Wedle art. 387 kodeksu zobow. to ustawowe prawo zastawu wygasa, gdy rzeczy zostaną z przedmiotu najmu wyniesione, jednak wynajmujący może się sprzeciwić wyniesieniu rzeczy i zatrzymać je na własne niebezpieczeństwo, dopóki zaległy czynsz nie będzie zapłacony, albo zabezpieczony.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 9. VI. 1937, I K. 420/37 zaznaczył, że to sprzeciwienie może nastąpić nawet przy użyciu siły, jednak wynajmujący nie może przedsięwziąć czynności, któreby ograniczały swobodę lokatora w używaniu mieszkania i zmuszały go do znoszenia innych dolegliwości poza niemożnością dyspozycji rzeczami, znajdującymi się w mieszkaniu. Zabicie sztabami żelaznymi połowy okien i drzwi wykraczałoby poza uprawnienia wspomniane i miałyby charakter samowoli karalnej wedle art. 251 kodeksu karnego (zmuszanie przemocą, lub groźbą bezprawną do działania, zaniechania, lub znoszenia) tylko wtedy, gdyby zmusiło pokrzywdzonego do wznoszenia, lub zaniechania czegoś, co wykracza poza możliwość wyniesienia rzeczy, czego świadom był sprawca i czego chciał, lub z czym się zgodził. Zajęcie rzeczy uzyskane w drodze egzekucji sądowej nie wyłącza wspomnianego ustawowego prawa zastawu z art. 386 kod. zob. i jego kolejności do zaspokojenia z uzyskanej ze sprzedaży sumy, w myśl art. 797 k. p. c.

Przekroczenie czasu pracy

Czy pozostawienie przez pracodawcę pracowników na miejscu pracy nadal w pracy, po przepracowaniu

już normalnej ilości godzin, ale za ich zgodą i za ich zwolnieniem od pracy w inne dni, stanowi karalne przedłużenie godzin pracy?

Stanowi takie przekroczenie w myśl art. 18 ustawy z r. 1919, poz. 734. Dz. U. z r. 1933 i to nawet, jeżeli nie przekroczone przy tym ogólnej ilości godzin pracy w tygodniu, albowiem jest to sprzeczne z przepisami tej ustawy, która wydana została w celu uregulowania czasu zajęcia pracowników ze względu na przeciętny zapas sił fizycznych i umysłowych, jakie się przy pracy zużywają, uznając, iż pozostały czas ponad 8 godzin na dobę należy zostawić pracownikowi częściowo na spoczynek i odświeżenie sił, częściowo na dopełnienie obowiązków społecznych i rodzinnych.

Tak wyjaśnił Sąd Najwyższy w orz. z 19. X. 1937 I K. 888/37.

W pewnym handlu pracownicy byli zatrudnieni po otwarciu sklepu i w czasie po zamknięciu sklepu jeszcze przez 1—2 godzin, ale to dalsze zatrudnienie miało tylko na celu uporządkowanie towaru i dekorację okien wystawowych. Czy w takim wypadku odpowiada pracodawca karnie za przekroczenie godzin pracy?

Odpowiada, bo do przyjęcia przestępstwa odnośnego z art. 1 ustawy z r. 1919, poz. 7 Dz. U. z r. 1920 wystarczy samo stwierdzenie faktu pracy pracownika za wiedzą i zgodą pracodawcy przez czas ponad 8 godzin na dobę.

Zaznaczył to również Sąd Najwyższy w orz. z 13. V. 1937 III K. 2368/36, Zb. Urz. 1937, poz. 316.

Okres zużycia przedmiotów

W związku z przepisami art. 6 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 2 z 1936 r. poz. 6 i § 14 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 40 z 1936 r. poz. 301), zezwalającymi na **jednorazowe odpisanie wartości przedmiotów, których okres zużycia nie przekracza lat 5-ciu**, Ministerstwo Skarbu na zasadzie uprzedniej opinii Izb Przemysłowo-Handlowych okólnikiem z 10. IV. 1937 r. LD. V. 20380/2/37 ustaliło wykaz przedmiotów, które mogą być przez płatników, prowadzących prawidłowe księgi, **jednorazowo spisane na straty** w tym roku operacyjnym, w którym zostały nabyte.

Ponieważ jednak z natury rzeczy wykaz ten nie mógł obejmować wszystkich przedmiotów, wchodzących pod tym względem w rachubę, przeto Ministerstwo Skarbu poleciło nie kwestionować jednorazowego odpisania wartości przedmiotów nieobjętych owym wykazem, o ile całkowita wartość przedmiotów **nie przewyższa 200 złotych**.

Poza tym w okólniku owym zgodnie z art. 6 ustawy o podatku dochod. wyjaśniono, iż w razie wątpliwości co do okresu używalności przedmiotów nie wymienionych w wykazie wzgl. jeśli całkowita wartość tego rodzaju przedmiotów przekracza 200 zł. — zasięgnąć należy **opinii biegłych**. Licząc się z możliwością, iż wykaz ów w miarę doświadczeń

praktyki ewent. domagać się będzie zmian i uzupełnień, Ministerstwo Skarbu nadało mu prowizoryczną moc obowiązującą od r. 1938 włącznie.

Z uwagi na podany termin aktualne stało się rozważanie, czy zachodzi potrzeba gruntownego zmodyfikowania wykazu czy też wystarczy może dalsze stosowanie go w praktyce w obecnej jego postaci. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy przychyliła się do ostatnio przytoczonego punktu widzenia, kierując się względem, iż zdarzające się w praktyce wypadki, uzasadniające potrzebę jednorazowego odpisania przedmiotów nie wymienionych w wykazie — mogą być w razie wątpliwości zadecydowane **na zasadzie opinii biegłych**.

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów

„Fundusz filmowy“

Nowy pomysł etatystyczny

Obecnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozważana jest sprawa szybkiego utworzenia funduszu dla poparcia polskiej produkcji filmowej. Powstanie jego przewidywała ustawa, uchwalona jeszcze przed trzema laty. Obecnie ma być wcielona w czyn. Wpływy na Fundusz Filmowy zapewnić mają specjalne wkłady od wszystkich filmów, sprowadzonych z zagranicy. Wynosić one mają 1 zł. od metra bieżącego filmu. „IKC.” omawiając ten projekt pisze m. in.: Wydaje się, że wprowadzenie w życie Funduszu Filmowego musiałoby pociągnąć za sobą — albo pogorszenie się dochodowości przedsiębiorstw kinematograficznych (być może także zmniejszenie się liczby kin), albo podniesienie cen biletów. Jedno i drugie nie przyczyniłoby się do rozwoju kinematografii w Polsce.

Pozostaje jeszcze jedna ewentualność, że miano-

wicie cała zagranica wstrzyma import filmów do Polski. Wówczas ogromna większość kin musiałaby zamknąć swoje podwoje, bo filmów polskich starczyłoby zaledwie dla bardzo niewielu kin. I zamiast podniesienia kinematografii — Fundusz Filmowy sprowadziłby raczej zupełny jej upadek.

Koncepcja Funduszu Filmowego wydaje się w tym stanie rzeczy co najmniej nie na czasie, przypuszczając należy, że Fundusz Filmowy ma na celu — przynajmniej w założeniach — podniesienie i rozwój przemysłu filmowego w Polsce. W jaki sposób? Czy przypadkiem nie przez stworzenie jakiejś nowej placówki etatystycznej? — Tego narazie jeszcze nie wiadomo. Chodzą słuchy, że właśnie tak jest, że pomysł Funduszu Filmowego stanowi próbę wkroczenia etatyzmu w dziedzinie tego przemysłu.

27 groszy

Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ukazała się publikacja inż. J. Curzytka, omawiająca **położenie małych i średnich gospodarstw wiejskich**.

Długie kolumny cyfr, zawarte w tej publikacji dają obraz fatalnych warunków, w jakich dziś żyje ludność wiejska, i w jakich chowają się dzieci wiejskie.

Nie wspominajmy już o gospodarstwach drobnych (do 10 ha), na których nawet **wegetacja jest niżej wszelkiego poziomu**, a których mamy przecież w Polsce miliony. Bierzemy pod uwagę tylko cyfry dotyczące właścicieli gospodarstw od 10 do 18 ha. Otóż wypadki w roku 1935—36, po załatwieniu potrzeb gospodarskich, w rodzinie posiadającej takie właśnie gospodarstwo, wyniosły 5388 zł. 30 gr. Za tę 5—6 osób musiało jeść, ubierać się i zaspakajać wszystkie swe potrzeby przez rok. **Na jedną osobę przypada produktów żywnościowych za 40 zł. 4 gr.**, z tego na mięso przypada 4 zł., na tłuszcz 5 zł. 22 gr., na pieczywo 93 gr., na cukier 5 zł. 31 gr. W takich warunkach **nie stać chłopca na sól**. Raz osolona woda służy do gotowania ziemniaków przez cały tydzień. Wydatki na opał wynoszą 6 zł. 72 gr., a na światło 2 zł. 14 gr.

Przywileje

Na łamach „IKC.” prof. Zweig zastanawia się na marginesie artykułu „Gazety Polskiej” nad źródłami przywilejów gospodarczych w Polsce i drogami ich usunięcia. Przyznaje on, że: „Życie gospodarcze Polski usiane jest przywilejami. Jest ich pełno wszędzie, na każdym kroku. — Nietylko kartele prywatne, ale kartele przymusowe i półprzymusowe. Nietylko koncerty i związki prywatne, ale i organizacje monopolowe, monopoloidalne, etatystyczne i półetatystyczne. Wymieńmy tu koncesje i prawa, udzielane prawnie i faktycznie. Wymieńmy tu cały obszerny dział kontyngentów, które stworzyły spe-

Przyczyną nieuczęszczania dzieci wiejskich do szkół na jesieni i w zimie jest **brak ubrania**. W chałupie, gdzie jest troje dzieci, każde z nich przychodzi do klasy co trzeci dzień. Gdy jedno idzie do szkoły, drugie leży w łóżku, bo **nie ma się w co odziać**. Stan ten nabiera jeszcze wyrazistości, gdy się dowiadujemy, że **na odzież wydaje wieśniak tylko 27 zł. 74 gr. rocznie**, na bieliznę 7 zł. 11 gr., a na obuwiu 12 zł. 33 gr. Na wsi spotyka się **olbrzymi odsetek dzieci chorowitych**, słabych cierpiących. Czyż można się temu dziwić? Chłopa, żyjącego w tych ciężkich warunkach finansowych, nie stać na zapewnienie dziecku właściwej opieki lekarskiej. Dowodem tego jest suma **3 zł. 58 gr. rocznie, jaka przypada na lekarza i lekarstwa dla jednego członka rodziny**, posiadającej gospodarstwo od 10 do 18 ha. W dobie szerzącego się wtórnego analfabetyzmu oraz w chwili, gdy w ubiegłym roku **milion dzieci nie znalazło dla siebie miejsca w szkołach**, jedną z najważniejszych pozycji są koszty kształcenia dzieci. I ta jednak pozycja przedstawia się bardzo skromnie, wynosząc zaledwie **7 zł. 12 gr.**, kwota nie zawsze wystarczająca na kupienie podręczników. Sumując wszystkie wydatki na **utrzymanie i kształcenie dziecka, otrzymujemy kwotę 100 zł. rocznie, 8 zł. 33 gr. miesięcznie, a 27 gr. dziennie**.

cialny dochód, znany pod nazwą renty kontyngentowej. Wymieńmy tu obszerny dział premij, które stworzyły specjalny dział: dochód premiowy.

Tak, przywileje, renty, premie, pozycje, przewagi i monopole zachwaszczają dziś bujnie życie gospodarcze. Ale zapytajmy, czy interwencjonizm państwowy walczył z nimi, czy też je tworzył i pomnażał. Otóż odpowiedź brzmi: „Kto daje pożyczkę kartelom, jeśli nie przerosty celne, które w wielu wypadkach drogą nadmiernych stawek celnych ułatwiały od tyłu lat organizacje kartelową i eksploatację kartelową, t. j. ułatwiały pobieranie

Książka

i Prasa

nadmiernych cen? Kto daje wielu przemysłom pozycje przewagi, jeśli nie kartele przymusowe i związki przymusowo tworzone? Kto stwarzał rentę kontyngentową, jak nie polityka kontyngentów i przydziałów surowcowych? Kto stworzył warunki uprzywilejowanej konkurencji w szeregu towarzystw już nie etatystycznych, bo o tych tu nie mówimy, ale towarzystw nawpół etatystycznych, których jest bardzo wiele w życiu gospodarczym? Kto stworzył warunki przywileju, jeśli nie praktyka koncesji gospodarczej, która się rozwielała od tyłu lat w rzeczywistości gospodarczej? Na pytania te, które możnaby dowolnie mnożyć, odpowiedź jest jedna: Warunki te stworzył interwencjonizm i to interwen-

cjonizm tego kierunku, któremu dotąd hołdowała polityka gospodarcza Polski. Był to interwencjonizm nastawiony nie na walkę z przywilejem, nie na „fair play“, nie na realizację zasady równych szans, ale na hodowanie przywilejów“. To też: „Jeśli więc dziś przychodzi on i przekonuje nas, że należy interwencjonizm zaostrzyć, aby walkę z przywilejami doprowadzić do końca, to chce wypędzić diabła Belzebubem“. A: „kto chce „walczyć z przywilejem“, musi walczyć i z przerostami interwencjonizmu państwowego z projektami biurokratyzacji życia, która stwarza wciąż źródła nowych przywilejów, nowej przewagi, nowych monopolów“.

Niemiecka ofensywa eksportowa

„Financial News“ zwraca uwagę na ofensywę eksportową, jaką przygotowują Niemcy w najbliższym czasie. Miarodajne koła niemieckie są podobno zaniepokojone spadkiem eksportu, jaki zarysował się w b. r. Spadek ten przypisuje dziennik pogorszeniu koniunktury na rynkach światowych oraz jakoby wyraźnemu już obecnie pogorszeniu jakości towarów niemieckich. Spadek ten jest tym groźniejszy, że planowane wielkie roboty publiczne w Austrii pociągną za sobą wzrost zapotrzebowania surowców, a więc grożą powiększeniem deficytu bilansu handlowego.

Przewidywana przez pismo ofensywa eksportowa ma być skierowana w pierwszym rzędzie na rynki Europy południowo-wschodniej, gdzie pozycja Niemiec uległa znacznemu wzmocnieniu dzięki „Anschlussowi“. W Europie Zachodniej mają być udoskonalone metody propagandy wyrobów niemieckich, m. in. przez wykorzystanie tamtejszej kolonii niemieckiej. W tym celu została stworzona specjalna organizacja np. „Heimatdienst“, mająca skłonić obywateli niemieckich do propagowania wyrobów ojczyźnych.

W Anglii m. in. ma być wykorzystana służba domowa pochodzenia niemieckiego, której liczbę ocenia się na 25 tys. głów. Mają oni kupować dla gospodarstw swych panów wyłącznie towary niemieckie. Przedstawiciele firm niemieckich w Anglii mają być zyskiwani jako odbiorcy i in. produktów niemieckich. Tak np. pismo podaje nieprawdopodobny fakt, że przedstawicielom tym daje się podobno w ambasadzie niemieckiej do zrozumienia, że byłoby wskazane, by używali samochodów produkcji niemieckiej. Pismo uważa, że metody te nie są celowe, gdyż mogą wywołać zarządzenia odwetowe ze strony przemysłu angielskiego.

Oprócz propagandy działają i subwencje. Poza subwencją rządową w wysokości 100 mil. mk. przemysł niemiecki opłaca specjalny podatek eksportowy, wynoszący ok. 850 mil. mk. Ponadto stosuje się skomplikowane systemy dumpingowe dla forsowania poszczególnych artykułów. Tak np. samochody niemieckie sprzedaje się w Anglii, po opłaceniu cła, po cenie niższej niż wewnętrzna cena niemiecka.

„Wewnętrzne warunki“

Miesięcznik „Bank“ pisząc o obecnej sytuacji politycznej zwraca uwagę na wzrastającą rolę Polski w obecnym układzie. „Wyjątkowo pomyslną sytuację polityczną powinniśmy maksymalnie wykorzystać, to znaczy wykorzystać przede wszystkim dla wzmocnienia się gospodarczego, bo tylko tą drogą możemy zdobyć prawdziwą potęgę polityczną, niezależną od zmiennych koniunktur. Na tej drodze mamy następujące możliwości i zadania:

1) **Pozyskanie kapitałów zagranicznych** na cele inwestycyjne zarówno w formie kredytowej jak i udziałowej.

W ostatnich czasach zainteresowanie sfer finansowych inwestycjami w Polsce znacznie wzrosło, a niewątpliwie jeszcze bardziej by się zwiększyło, gdybyśmy dołożyli większej staranności w **utrzymaniu wszelkich naszych kontraktów z zagranicą na odpowiednim poziomie moralnym i fachowym.**

2) **Zdobywanie nowych rynków zbytu dla naszych produktów** co jest o tyle ułatwione, że pewne

kraje jak np. Niemcy w dość dużym stopniu osłabiły swoją siłę ekspansji towarowej i finansowej bądź skutkiem oddziaływania antagonizmów politycznych bądź skutkiem zbytniego zaobserbowania zagadnieniami gospodarki wewnętrznej.

3) **Otwarcie odpowiednich terenów dla naszej emigracji“.**

„Zwiększenie naszej aktywności na tych trzech przedstawionych wyżej polach byłoby naszym zdaniem właściwym wykorzystaniem i obecnej konstelacji politycznej i koniunktury gospodarczej w świecie.

Trudno ocenić w jakiej mierze uda nam się to wykorzystanie. Natomiast możemy określić w jakich warunkach nadarzające się okazje **nie będą z całą pewnością wyzyskane dla wzmocnienia naszej pozycji w świecie.** Są to obecnie **nasze warunki wewnętrznie moralne i polityczne.** Określił je w swym przemówieniu w Katowicach p. wicepremier Kwiatkowski w sposób równie dobitny jak i trafny“.

Technika handlu hurtowego

ST. GÓRNIAK i E. EHRLICH

Książnica—Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 128 Zł. 3.—

Zagadnienia organizacji handlu hurtowego oraz technika jego pracy są trudne do ujęcia. Odczuwa się też brak odpowiedniej literatury nie tylko w języku polskim, ale nawet wśród wydawnictw zagranicznych. Toteż nauczanie odnośnej partii w szkołach handlowych nie należało nigdy do łatwych, a tym bardziej komplikuje się sprawa wobec wymogów nowych programów nauczania w szkołach handlowych. Dostarczenie odpowiedniego podręcznika, który by ujmował w pewnym stopniu całość zagadnień i był dostępny dla młodzieży jako podręcznik, było niezwykle piękne. Bardzo poważną tę lukę wypełnia wymieniona praca.

Obejmuje ona następujące działy: istota handlu hurtowego, hurt samodzielny i fabryczny, przedsiębiorstwa hurtowe w Polsce, handel artykułami wolnego obrotu (z uwzględnieniem charakterystyki wolnego obrotu, podziałem artykułów itp. zagadnień oraz podaniem szczegółowej organizacji handlu tymi artykułami przykładowo dla trzech branż, a mianowicie tekstylnej, spożywczej i kolonialnej), handel artykułami kartelowymi (istota kartelu, organizacja handlu tymi artykułami oparta na szczegółowo omówionych przykładach dla handlu węglem i cukrem), handel artykułami monopolowymi (istota monopolu, ważniejsze artykuły monopolowe: tytoń, sól i spirytus), tendencje rozwojowe w handlu hurtowym, korespondencja hurtownika (zakupy i sprzedaż towarów), skup i sprzedaż artykułów rolniczych (charakterystyka zbytu artykułów rolniczych, zakres skupu, sortowanie i standaryzacja, opakowanie i przewóz, przechowywanie, finansowanie i ryzyko, sprzedaż, spółdzielczy skup i zbyty artykułów rolnych, przemysł ludowy i zbyty jego wyrobów, ingerencja i pomoc państwa w zakresie zbytu artykułów rolniczych, szczegółowa organizacja skupu i zbytu ważniejszych artykułów rolnych, a to: zboża, ziemniaków, nasion, nabiału,

jaj, lnu, wełny, owiec, warzyw, zwierząt rzeźnych), komis i agencja wraz z techniką pracy akwizycyjnej, organizacje kupieckie.

Autorzy dokonali trudną pracę, podejmując się ujęcia tylu ważnych dla nauki handlu zagadnień, a ujęli je w sposób przystępny i oparty o rzeczywiste przejawy życia handlowego.

Germanowie i Słowianie

Ostatni numer ukazującego się w Gdańsku miesięcznika „Der Deutsche im Osten” informuje w dziale kroniki, że obszary, wchodzące w skład dzisiejszego Państwa Polskiego, są ziemią pragermańską, i że Słowianie osiedlili się tam dopiero w VII wzgl. VIII wieku po Chrystusie. Szczepy germańskie — ciągnie dalej pismo — nie wycofały się całkowicie na zachód z chwilą przybycia Słowian, lecz zamieszkiwały w dalszym ciągu wspomniane obszary. „Der Deutsche im Osten” zwraca uwagę, że fakt powyższy został stwierdzony „przez badania międzynarodowe” — czytaj: przez prehistoryków niemieckich — i że tym „międzynarodowym” badaniem przeciwstawia się jedynie nauka polska, reprezentowana przez prof. Kostrzewskiego, a stwierdzająca prasłowiańskość dzisiejszych ziem polskich.

Na marginesie powyższych „faktów” pismo konkluduje, że Niemcy mogą uzasadnić swoje pretensje do obszarów na wschodzie Europy nie tylko prawami historycznego pierwszeństwa, lecz również wykazaną tam działalnością kulturalną i kolonizatorską, nadającą prawu pierwszeństwa istotny sens i znaczenie. (ZAP).

Powtórzmy ogłoszenie!

Powtórzenie ogłoszenia decyduje o jego powodzeniu. **Im ogłoszenia będą częstsze, tym powodzenie będzie większe.**

Rok ma 300 dni, w których dokonywuje się zakupów, przy czym w rozmaitych okresach czasu **zapotrzebowanie jest różne.** Nie ulega kwestji, że na **początku wiosny lub jesieni**, w okresie wycieczek lub przed świętami **zapotrzebowanie znacznie wzrasta.** Ogłoszenie umieszczone w tym czasie będzie miało większe powodzenie, niż w każdym innym. Pojawienie się dobrze zredagowanego ogłoszenia w okresie istniejącego zapotrzebowania musi dać pożądany skutek, zwłaszcza, przy **dobrej i celowej obsłudze.** Rzadko zapotrzebowanie powstaje pośrednio. Kupujemy ubranie wówczas, gdy zachodzi ku temu potrzeba. **Kupujemy w magazynie, który nas zjednał jako klienta.**

Do kupna mogła zachęcić nas oferta (okno wy-

stawowe lub ogłoszenie, modny desień, krój — oczywiście wówczas, gdy możemy sobie na ten wydatek pozwolić. Ten drugi wypadek zapotrzebowania jest rzadszy, bo u większości zapotrzebowanie normuje się gospodarczą możliwością kupna.

Bądź co bądź, zasobni w doświadczenie możemy sobie wyrobić pojęcie o wysokości przeciętnego zapotrzebowania, zależnego w dużej mierze od ogłoszeń i ich częstości. Z powyższego wynika, że w przeciwieństwie do reklamy wystawowej — **ogłoszenie jest reklamą najwięcej celową.** Jeśli chodzi o

rozmiar ogłoszenia,

to winniśmy nadmienić, że czterokrotne umieszczenie ogłoszenia, zajmującego ćwierć strony będzie skuteczniejsze, niż jednorazowe, zajmujące całą stronę, przyczem pierwszorzędną rolę odgrywa **umiejętny sposób redagowania ogłoszeń.**

Najbardziej celowa reklama

Ogłoszenie jest najwięcej gospodarczym środkiem reklamy. W ogłoszeniach **nie można posługiwać się szablonem**, a w każdym poszczególnym wypadku należy postępować indywidualnie t. j. **odpowiednio do znaczenia reklamowanego towaru, jak i do gazety**, w której zamierzamy umieścić ogłoszenie.

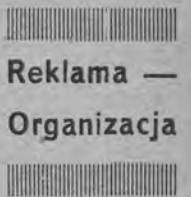
Byłoby bezcelowem **określać rozmiar ogłoszenia na chybił-trafił**, powodując się motywami oszczędnościowymi. Ogłoszenie zbyt małe, a więc za mało rzucające się w oczy jest nie gospodarcze.

Jeśli chodzi o ogłoszenie w prasie lokalnej, to trzeba mieć na uwadze **do kogo przemawiamy.**

Jak należy ogłoszenia redagować?

Jeśli ogłasza **kupiec towarów włókienniczych**, to czytelnikowi wiadomem jest, że ogłaszającemu chodzi o pozyskanie go jako odbiorcy reklamowanych ubrań, bielizny etc. Można więc o powyższym w ogłoszeniu przemilczeć, a raczej zwrócić uwagę na coś innego.

Jeśli detalista X. umieszcza ogłoszenie tej treści:



Reklama —
Organizacja

„Jak Cię widzą, tak Cię piszą”, to ogłoszenie takie jest niewątpliwie dobre. Czy jest ono jednak dla czytelnika nowością? Bynajmniej. Poza tym pan X umieścił ogłoszenie celem zareklamowania nie tylko swego przedsiębiorstwa, lecz przedsiębiorstw panów Y i Z.

Czy za oszczędność poczynioną na ogłoszeniu koledzy po fachu będą panu X wdzięczni — bardzo w to wątpimy. Dlaczego czytelnik ma kupić ubranie akurat u pana X — o tym ogłoszenie nie mówi. Wymienione ogłoszenie mogłoby chyba zachwycić człowieka, który od pewnego czasu nie czytał wcale gazet i w dosłownym znaczeniu tego słowa **łaknie lektury**. Pochłania przeto każdą literę i odnajduje brakującą łączność pomiędzy ogłoszeniem a reklamującą się firmą. Trzeba jednak nie zapominać o tym, że ogłoszenie ma na celu **wywołanie zapotrzebowania**. Zapotrzebowanie zaś powstaje, gdy zachodzi potrzeba t. j. wówczas, gdy, przypuścmy, **potrzebujemy terminowo ubrania**.

Mamy do dyspozycji różne statystyki, nie posiadamy jednak dotąd statystyki, **ile sprzedanych ubrań, koszul lub par pończoch przypada na jednego obywatela**.

Gdyby taka statystyka istniała — każdy ogłaszający mógłby z łatwością obliczyć wielkość zapo-

trzebowania, o jakie mu chodzi. Można też ustalić wielkość zapotrzebowania w przybliżeniu, opierając się na ocenie. Oto przykład: jeśli na 10.000 abonentów gazety, wychodzącej w średnim mieście — 9000 osób ją czyta, jeśli te 9000 mają 3000 dorosłych synów — to **ogólna liczba czytających równa się 12.000**.

Jeśli przeciętne roczne zapotrzebowanie każdej osoby wynosi **po jednym ubraniu**, to ogłoszenie może dać w wyniku **sprzedaż 12.000 ubrań**. Musimy wszakże uwzględnić, że z 12.000 czytelników zaledwie 25% czyta ogłoszenia systematycznie, 40% — kiedy nadarzy się okazja, tych, co czytają, gdy mają zapotrzebowanie jest 25%, zaś 10% **zupełnie nie czytuje ogłoszeń**.

Jeśli przeciętnie czytuje ogłoszenia połowa czytelników, to ogłoszenie, które ukazuje się stale i nie ma konkurencji powinno spowodować **sprzedaż 6000 ubrań**.

Ponieważ jednak wchodzi w grę cały szereg innych czynników, jak przywiązanie do innych firm, reklama okien wystawowych innych przedsiębiorstw detalicznych, istnienie konkurencji i t. d. — rezultat, osiągnięty dzięki ogłoszeniu, odpowiednio się zmniejszy. Bądź co bądź koszt umiejętnie zredagowanego ogłoszenia w każdym razie się opłaci.

Konkurs na podręcznik

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi ogłasza konkurs na napisanie podręcznika dla szkół zawodowych typu licealnego na temat „Materiałoznawstwo włókiennicze”.

W związku z tym Izba Przemysłowo-Handlowa ustanowiła nagrody za 3 uznane za najlepsze i nadające się do użytku w szkołach zawodowych prace na wyżej wymieniony temat.

Jury konkursowe stanowić będzie Komisja Szkolnictwa Zawodowego Izby, która zastrzeża sobie prawo zasięgania w każdym wypadku opinii wybitnych fachowców.

Nagrody zostały ustalone w następujących kwotach: 1 — 2.500 zł., 2 — 1.000 zł., 3 — 500 zł.

Zgłoszony podręcznik szkolny oceniać się będzie pod względem treści i formy, biorąc pod uwagę następujące warunki:

a) czy jest dostosowany do poziomu umysłowego młodzieży, do obowiązującego programu i czy we właściwy sposób realizuje jego zasady.

b) Czy stoi na poziomie wiedzy współczesnej.

c) czy odpowiada wymaganiom dydaktycznym, a w szczególności czy zawiera odpowiednie wyjaśnienia, wywody, reguły, rysunki, ćwiczenia utrwalające podane wiadomości oraz czy posiada załączniki zmuszające uczącego się do stosowania nabytych wiadomości samodzielnie.

Jury konkursowe w wypadku szczególnym, gdy ani jedna ze zgłoszonych prac nie będzie odpowiadać

warunkom konkursu oraz nie będzie uznana za zasługującą na wyróżnienie, może nie przyznać żadnej z wyżej wymienionych nagród.

Autor zgłaszający udział w konkursie powinien wnieść podanie do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Do podania należy dołączyć:

a) przy zgłaszaniu książki w maszynopisie — 4 egzemplarze maszynopisu tej książki.

b) przy zgłaszaniu książki w rękopisie — przynajmniej 2 egzemplarze w rękopisie.

Jury może zażądać od autora dostarczenia załączników lub też rysunków i próbek potrzebnych do przeprowadzenia oceny.

Nazwisko autora ma pozostać nieujawnione członkom jury i recenzentom i w tym celu autor winien pracę swoją zaopatrzyć godłem. Jury może zażądać poprawienia przedłożonego podręcznika i ponownego przedstawienia go do oceny. W takim wypadku jury powinno podać równocześnie wykaz wymaganych zmian. Obrady jury nad zakwalifikowaniem zgłoszonych prac konkursowych będą się odbywać na podstawie regulaminu Komisji Szkolnictwa Zawodowego Izby przy zachowaniu ich ścisłej tajności.

Zgłoszenia udziału w konkursie oraz prace konkursowe przyjmuje w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1. V. 1939 r. Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi (Al. Kościuszki 4), gdzie jednocześnie udziela się wszelkich informacji w omawianej sprawie.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.